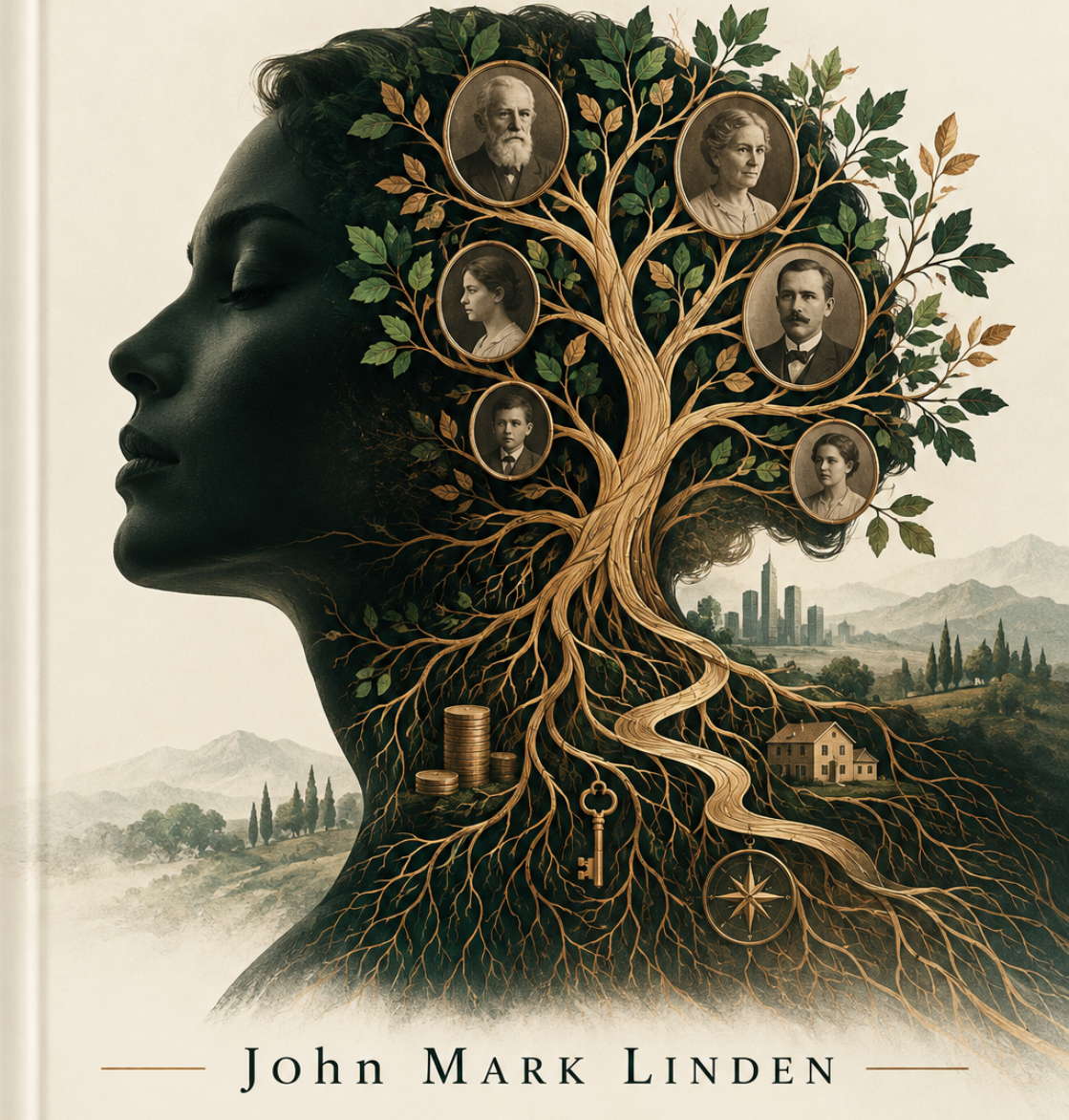
Pieniądze mają drzewo genealogiczne

Co naprawdę dziedziczymy po przodkach



John Mark Linden

JOHN MARK LINDEN

Pieniądze mają drzewo genealogiczne

Co naprawdę dziedziczymy po przodkach

BEZPŁATNY FRAGMENT

Pieniądze mają drzewo genealogiczne
Co naprawdę dziedziczymy po przodkach

Bezpłatny fragment e-booka. Możesz go udostępniać w całości, bez zmian i bez opłat.

© Copyright by John Mark Linden, 2026. Wszelkie prawa zastrzeżone.

ISBN pełnej wersji: 978-83-981178-5-2 (e-book), 978-83-981178-6-9 (wydanie drukowane)

Kontakt z autorem: johnmarklinden@gmail.com
www.johnmarklinden.com

PROLOG

Konto, na którym nadal żyją Twoi dziadkowie

Być może niektóre Twoje decyzje finansowe zapadły, zanim się urodziłeś.

Weźmy Adama. Adam ma sześćdziesiąt jeden lat, dom bez kredytu, małą firmę, która od dwudziestu lat płaci wszystkim pensje na czas, i dwoje dorosłych dzieci, które już nie dzwonią z pytaniem „tato, a mógłbyś…". Ma oszczędności. Ma nawet coś, co jego doradca w banku nazywa „portfelem", choć Adam wciąż myśli, że portfel to ta skórzana rzecz w tylnej kieszeni.

Adam nie jest biedny. Według każdej tabeli w każdym raporcie jest człowiekiem zamożnym.

Jednak przed zakupem nowej pralki sprawdza konto trzy razy. Raz rano, raz po obiedzie i raz wieczorem, „żeby się upewnić". Upewnić, że co? Że pieniądze nie wyparowały w ciągu dnia? Że bank nie zbankrutował między zupą a drugim daniem? Adam nie umie odpowiedzieć. Po prostu sprawdza.

W restauracji czyta menu od prawej strony. Najpierw ceny, potem dania. Żona zamawia rybę, on mówi, że „nie jest głodny", i zjada pół jej frytek. Kiedy dzieci namówiły go na wakacje w Portugalii, przez cały ty-

dzień przeliczał każdą kawę na domową walutę, a po powrocie powiedział, że było ładnie, ale „w sumie u nas też jest morze".

Najciekawsze jest jednak co innego. Adam bez wahania dokłada synowi do mieszkania. Bez mrugnięcia okiem płaci za aparat ortodontyczny wnuczki. Na firmę wydaje rozsądnie i odważnie. Problem zaczyna się dopiero wtedy, gdy miałby wydać coś na siebie. Wtedy w głowie Adama odzywa się chór. Nie wie, kto w nim śpiewa, ale zna każdą zwrotkę.

Ekonomicznie Adam żyje dziś. Ma konto w aplikacji, płaci telefonem i wie, co to inflacja bazowa, ale jakaś część jego historii nadal mieszka w kuchni babci Marii, gdzie na ceracie w kratkę leżał chleb, a babcia mówiła: „Jedz. Nie wiadomo, co będzie jutro."

To jest pierwsze pytanie tej książki: **czy można wyjść z biedy ekonomicznie, a nadal pozostać w niej emocjonalnie?**

ZDANIA, KTÓRE PRZEŻYŁY SWOICH AUTORÓW

Babcia Maria nie znała słowa „inwestycja", ale słoiki w piwnicy miała zdywersyfikowane: ogórki, powidła, smalec i coś, czego nikt nie odważył się otworzyć od 1983 roku. Przeżyła wojnę, przesiedlenie i dwie wymiany pieniędzy. Wiedziała rzeczy, których nie uczą na studiach ekonomicznych: że pieniądz potrafi stracić wartość z dnia na dzień, że dom można opuścić z jedną walizką i że najpewniejszą lokatą jest to, co da się zjeść.

To była mądrość. Mądrość czasu, w którym jutro naprawdę mogło nie przyjść.

Babcia dawno już nie żyje, ale jej zdania żyją dalej, i to w znakomitej kondycji. Mają się lepiej niż niejeden spadkobierca. Przeszły z kuchni do pokoju, z pokoju do kolejnego mieszkania, z mieszkania do kolejnego pokolenia. Nikt ich nie zapisał w testamencie, a jednak każdy je dostał.

„Nie wiadomo, co będzie jutro."

„Nie pokazuj, ile masz."

„Odkładaj na czarną godzinę."

„Pieniądze szczęścia nie dają, ale lepiej je mieć."

W każdej rodzinie krąży kilka takich zdań. Wypowiadane przy stole, przy zmywaniu naczyń, w samochodzie w drodze na cmentarz. Mówione mimochodem, tonem, który nie znosi sprzeciwu. Dziecko nie analizuje ich i nie sprawdza źródeł. Dziecko po prostu słucha, a potem dorasta, zakłada konto, podpisuje umowy, prowadzi firmę i nie zauważa, że w jego głowie wciąż obowiązuje regulamin spisany w zupełnie innej epoce.

Zdania przeżywają swoich autorów. Czasem dlatego, że są prawdziwe. Czasem dlatego, że nikt nie zapytał, czy nadal są.

PIENIĄDZE MAJĄ DRZEWO GENEALOGICZNE

Zwykle myślimy o pieniądzach jak o czymś bardzo teraźniejszym. Pensja przychodzi dziesiątego, rata schodzi piętnastego, a reszta to kwestia rozsądku i silnej woli. Gdyby tak było, wystarczyłby dobry arkusz kalkulacyjny i kilka zasad z poradnika. Tymczasem ludzie z identycznymi dochodami żyją zupełnie inaczej. Jeden przy tej samej kwocie śpi spokojnie, drugi budzi się o czwartej i liczy.

Bo pieniądze mają drzewo genealogiczne. Mają dziadków, którzy coś stracili, i pradziadków, którzy coś zbudowali. Mają ciotkę, o której mówiło się, że „wszystko przepuściła", i wuja, którego nazwisko wymawiało się ciszej, bo „wyjechał" w okolicznościach, o które nie wypadało pytać. Mają rodzeństwo, które nie rozmawia ze sobą od pogrzebu mamy, i testament, który był zmieniany częściej niż opony w rodzinnym samochodzie.

Ta książka nie jest poradnikiem inwestowania. Nie dowiesz się z niej, jak zostać milionerem w trzydzieści dni, ani nie znajdziesz w niej afirmacji do powtarzania przed lustrem. Nie twierdzę też, że trauma dziadka magicznie przenosi się na wnuka jak kolor oczu. To byłoby za proste i trochę nieuczciwe wobec dziadka.

Interesuje mnie coś innego: jak historie rodzinne zmieniają sposób, w jaki rozumiemy bezpieczeństwo, sukces, dług i prawo do posiadania. Jak to, co wydarzyło się przy stole naszych dziadków, nadal siedzi z nami przy naszym i jak rozpoznać, które rodzinne zasady wybieramy świadomie, a które po prostu odziedziczyliśmy razem z kredensem.

Będzie o pieniądzach, ale nie tylko. Pieniądz jest tu świetnym przewodnikiem, bo dotyka wszystkiego naraz: miłości, władzy, wstydu, lojalności, ciała, śmierci i dziedziczenia. Przy pieniądzach rodzina mówi o sobie więcej niż przy świątecznym stole. Czasem nawet wtedy, gdy milczy.

NIE PRZECIWKO PRZODKOM

Babcia Maria nie była problemem. Była rozwiązaniem. Jej ostrożność wykarmiła dzieci w czasach, w których wielu nie przeżyło. Pracowitość dziadka, upór ojca, zaradność matki, która z jednej pensji potrafiła zrobić trzy, to również jest spadek. Dziedziczymy ciężary, ale dziedziczymy też zasoby. Zdolność przetrwania. Umiejętność zaczynania od nowa. Odwagę, której nikt nie nazywał odwagą, bo nie było czasu na nazywanie.

Nie chodzi o to, żeby odrzucić rodzinną historię. Chodzi o to, żeby móc powiedzieć: dziękuję, to było Wam potrzebne. Część zabieram ze sobą. Resztę mogę już odłożyć.

Zanim przejdziemy dalej, jedno pytanie. Nie musisz od razu odpowiadać. Wystarczy, że je zabierzesz ze sobą do pierwszego rozdziału:

Jakie zdanie o pieniądzach słyszałeś w domu najczęściej i czyim głosem nadal brzmi w Twojej głowie?

KONIEC FRAGMENTU

Chcesz czytać dalej?

To dopiero początek. W pełnej wersji książki przejdziemy przez czternaście rozdziałów rodzinnej historii pieniędzy: od pierwszych lekcji w kuchni, przez spadki, długi wdzięczności i rodzinne wojny, aż po to, co chcesz zatrzymać, a co zakończyć na sobie. Znajdziesz tam Rodzinną Księgę Pieniądza, linię życia, przewodnik po rozmowach z dziadkami i 24 czytelne grafiki.

Pełny e-book **„Pieniądze mają drzewo genealogiczne"** znajdziesz w księgarniach internetowych.
ISBN 978-83-981178-5-2

W PEŁNEJ WERSJI

Wstęp. Zanim otworzysz rodzinną księgę
Prolog. Konto, na którym nadal żyją Twoi dziadkowie
Rozdział 1. Pierwsze lekcje
Rozdział 2. Pieniądze przodków
Rozdział 3. Awans, który boli
Rozdział 4. Długi, których nie ma w banku
Rozdział 5. Spadek i testamenty
Rozdział 6. Rodzeństwo i rodzinne wojny

Rozdział 7. Ciało, które dźwiga
Rozdział 8. Pięć emocji pieniądza
Rozdział 9. Miłość, władza i pieniądze
Rozdział 10. Dzieci i pieniądze
Rozdział 11. Sukces, który boi się samego siebie
Rozdział 12. Mieć i nadal się bać
Rozdział 13. Rodzinna Księga Pieniądza
Rozdział 14. Oddanie długu, którego nie zaciągnąłeś
Epilog. Kiedy pieniądze przestają być historią
Dodatek. Karta rozmów z dziadkami
Inspiracje i lektury
O autorze